

Kiedy spotyka się oko w oko, już nie chce dotykać Jego ran. Patrząc na nie rozumiał, że życie jest mocniejsze niż rany, że można żyć z ranami. Stąd daje odpowiedź: „Pan mój i Bóg mój!”. W jednym z wywiadów na pytanie: „Czym dla Księdza jest Boże Miłosierdzie?” ks. Feliks Folejewski, pallotyn, zwany warszawskim apostołem Miłosierdzia Bożego, tak odpowiedział: „To jest dar, ale i zadanie. **Miłosierdzie Boże to nie znaczy, że Bóg przymyka oczy na nasze grzechy i że można Go lekceważyć. Miłosierdzie Boże jest wychowywaniem do coraz większej delikatności wobec Bożej Miłości. Jeśli mam świadomość, że ktoś mnie kocha, to byłbym ostatnim niewdzięcznikiem, bym jednocześnie godził w tę miłość.** Ta zasada dotyczy także np. miłości małżeńskiej”. I dalej mówił: „Pamiętam, jak mój znajomy, ksiądz proboszcz Kazimierz Hamerschmidt, napisał na swoim obrazku z okazji 50-lecia kapłaństwa: Nie ma zasług, jest tylko dług spłacany Bogu i ludziom. Pełen łaskawości, współczucia Bóg patrzy na każdego z nas w tę Niedzielę Miłosierdzia. On pragnie dotykać naszych ran i przemieniać je w perły, ponieważ „do końca nas umiłował” i chce, „byśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem”. Ta miłość zaprasza nas, byśmy czerpali siłę do życia, do uzdrawiania ran w nieustannym powtarzaniu: „Jezu, ufam Tobie”. Dlatego też warto mieć nieustanną świadomość słów bł. ks. Michała Sopoćki, że „w zimmym i obojętnym świecie potrafią ostać się tylko serca gorące, które wśród burz i posuchy czerpią moc z ufności w Miłosierdzie Boże”. (ks. Leszek Smoliński)

Ave Maria... słowa nieustające...



NIEKOŃCZĄCE SIĘ OTWARCIE BOGA NA GRZESZNIKA – ŚWIĘTUJEMY W POKORZE
„Niech nikt nie wątpi o dobroci Bożej; choćby grzechy jego były jak noc czarna, Miłosierdzie Boże mocniejsze jest niż nędza nasza. Jednego trzeba, aby grzesznik uchylił choć trochę drzwi serca swego na promień Łaski Miłosierdzia Bożego, a resztę już Bóg dopełni” (Dz 1507).”

Święta siostra Faustyna

BP WIESŁAW SZLACHETKA NA NIEDZIELĘ MIŁOSIERDZIA

„Oby światło chrześcijańskiej nadziei dotarło do każdego człowieka, jako Oredzie Bożej Miłości skierowane do wszystkich!” (S.P. Papież Franciszek). Siostry i Bracia w Chrystusie, Pielgrzymi nadziei! Przywołane na wstępie słowa Papieża Franciszka z bulli „Spes non confundit” („nadzieja zawieść nie może”), ogłaszającej Rok Jubileuszowy 2025, w wielkim skrócie uwypuklają treść Święta Miłosierdzia Bożego, które dzisiaj obchodzimy. A jest to też święto Caritas, które rozpoczyna Tydzień Miłosierdzia – czas szczególnej refleksji nad nakazem Jezusa: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny”. Miłosierdzie to miłość pochylająca się nad tym, kto potrzebuje pomocy. Całe nasze życie jest wołaniem o zbawienie, czyli o tę pomoc, którą daje tylko Bóg. Dlatego wszyscy potrzebujemy Bożego Miłosierdzia, a doświadczając go jesteśmy zaproszeni, abyśmy i my byli miłosierni. A więc Boże Miłosierdzie to dar i zadanie. Tym Darem Bożego Miłosierdzia jest zbawienie, czyli odkupienie naszych win i życie wieczne, życie w obfitości, które ukazało się w Zmartwychwstałym Panu, przynoszącym pokój. W swoim Zmartwychwstaniu Jezus objawia to życie, za którym tęskni serce każdego człowieka, bo każde serce pragnie być szczęśliwe. Dlatego „uradowali się uczniowie,



ujrząwszy Pana”. A zatem, jak ukazuje dzisiejsza Ewangelia, tym co składa się na Dar Bożego Miłosierdzia, jest: nowe życie, radość, pokój, wiara, możliwość zyskania odpuszczenia grzechów. W tym odsłania się „światło chrześcijańskiej nadziei”, adresowane do wszystkich ludzi, „jako Oredzie Bożej Miłości”. Ale ten Dar Bożego Miłosierdzia jest także naszym zadaniem. Jezus woła: „Bądźcie miłosierni”. Być miłosiernym, to najpierw dawać świadectwo o otrzymanym Darze Bożego Miłosierdzia. (...) Być miłosiernym, to także przebaczać swoim winowajcom, zgodnie ze wskazaniem św. Pawła: „Jak Pan przebaczył wam, tak i wy” (Kol 3,13). *Fragment Słowa Przewodniczącego Komisji Charytatywnej KEP na Niedzielę Miłosierdzia A.D. 2025.*

MARYJA KRÓLOWA POLSKI – WIELKIE ŚWIĘTO 3 MAJA

Gdy 14 sierpnia 1608 r. ojciec Juliusz Mancinelli zatopiony w modlitwie w klasztorze Il Gesu Nuovo w Neapolu pragnął oddać najgłębszą cześć Wniebowziętej, ukazała mu się Niepokalana Dziewica z Dzieciątkiem na ręku. Była okryta królewską purpurą. U Jej stóp klęczał św. Stanisław Kostka. Ojciec Juliusz nigdy nie widział Maryi w tak wielkim majestacie i zapragnął pozdrowić Ją takim tytułem, jakim jeszcze nikt Jej nie uczył. Wtedy Najświętsza Panna powiedziała: „A czemu Mnie Królową Polski nie zowiesz? Ja to królestwo wielce umiłowałam i wielkie rzeczy dlań zamierzam, ponieważ osobiwą miłością ku Mnie pałają jego synowie”. W 1610 r. wybrał się o. Juliusz pieszo do Polski jako pielgrzym. Chciał ujrzeć państwo, które jest Królestwem Maryi. Mając 73 lata, podjął długą, pełną niebezpieczeństw drogę z Neapolu do Krakowa. Gdy 8 maja 1610 r. zjawił się w Krakowie, pierwszy swe kroki skierował do Katedry Wawelskiej. W czasie celebrowania Mszy Świętej za pomyślność naszego królestwa, ukazała mu się ponownie Maryja w olśniewającym majestacie i powiedziała te Słowa: **„Ja jestem Królową Polski. Jestem Matką tego narodu, który jest Mi bardzo drogi, więc wstawiaj się do Mnie za nim i o pomyślność tej ziemi błagaj nieustannie, a Ja będę ci zawsze, tak jak teraz, miłościwą”.** W XVII w. wiele burz przeszło nad Polską, ale i danych jej było wiele znaków specjalnej opieki Królowej. Maryja wciąż czekała na ofiarowanie jej: państwa i całego Narodu. Gdy pod nawalą potopu szwedzkiego Polska zdawała się ginać, a król znalazł się na wygnaniu, biskupi polscy, zgromadzeni, donieśli Papieżowi: „Zginiemy, jeśli Bóg nie zlituje się nad nami”. Papież Aleksander VII odpowiedział pisemnie z całą mocą: „Nie! Maryja was wyratuje! Toć to Polski Pani. Jej się poświęćcie, jej się ofiarujcie, ją ogłoście Królową, przeciw Sama tego chciała”. 1 kwietnia 1656 r. w atmosferze powszechnego wzruszenia wiernych – król Jan Kazimierz otoczony biskupami i senatorami w obecności legata papieskiego urzędowo i uroczysto ogłosił Maryję Królową Polski. Chwiejącą się na głowie ostatnich królów koronę przeniesiono na skronie Matki Zbawiciela. Wtedy to po raz pierwszy podczas publicznego odmawiania Litanii Loretańskiej przez nuncjusza papieskiego padło wezwanie: „Królowo Korony Polskiej”. Tysięczne rzesze rycerstwa, mieszczaństwa i chłopstwa padły na kolana, wypowiadając Słowa modlitwy „Pod Twoją obronę”. Na tron polski wstąpiła na wieki królująca Narodowi Bogarodzica Dziewica Maryja! Rzym i całe chrześcijaństwo radowało się tym faktem, a kult Matki Bożej zaczął się szerzyć. (ks. Ksawery Wilczyński, źródło: Nasz Dziennik)

**„Maryjo, Królowo Polski,
Jestem przy Tobie,
Pamiętam o Tobie,
I czuwam na każdy czas.”**

